

Gdy miasto śpi – Yugoton

W majowe popołudnie
Gdzieś na skraju leśnej łąki
Spotkały się by stoczyć walkę dwa aniołki
Ten w czarnej pelerynie to aniołek czarny
Ten w białym smokingu to aniołek biały
Zaciętą stoczą aniołki walkę na bąki
Zjechali się na łąkę kibice
Z czterech stron świata
Prezydenci, święci, kaci, damy i żołnierze
Czarodziejki, wróżki, trolle i zwierzęta
Choć przyczyny sporu
Chyba nikt już nie pamięta
Gdy miasto śpi snem kamiennym
Wymyślam sobie historie
Siedząc w berecie na parapecie
La, la, la, la, la, la, la, la
La, la, la, la, la, la, la, la
Nagle czarny anioł
Klasnął z całej siły w dłonie
Wyrosła jak spod ziemi panna wyjątkowej urody
Wystrojona w suknię z białego muślinu
Przepełniła łąkę zapachem jaśminu
Zabiło żywiej serce białego aniołka
Zapagnął tulić się do piersi jaśminowej pani
Trzymając się za ręce
Zniknęli razem gdzieś w oddali
Nie posiadał się z radości czarny aniołek
Wygrał walkę życia, postawiono mu pomnik
Gdy miasto śpi snem kamiennym
Wymyślam sobie historie
Siedząc w berecie na parapecie
La, la, la, la, la, la, la, la
La, la, la, la, la, la, la, la
Z całej tej historii taki oto morał płynie
Gdzie aniołek czarny nie może,
Pośle cud dziewczynę

Wszak wiadomo - cel uświęca środki
Zasada uwielbiana przez czarne aniołki
Gdy miasto śpi snem kamiennym
Wymyślam sobie historie
Siedząc w berecie na parapecie
La, la, la, la, la, la, la, la
Gdy miasto śpi snem kamiennym
Wymyślam sobie historie
Siedząc w berecie na parapecie
La, la, la, la, la, la, la, la
La, la, la, la, la, la, la, la



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych